

Wychodzi codziennie  
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i  
z przesyłką 3 razy w tyg.:  
rocznie . . . 12 zlr.  
ćwierćroczne 3 „  
miesięcznie . . . 1 „  
Z przesyłką pocztową:  
rocznie . . . 15 zlr. — c.  
ćwierćroczne 3 „ 80 „  
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

„TYGODNIK LWOWSKI“  
(ilustrowany)  
rocznie 8 zlr. kwartalnie 2 zlr.

# DZIENNIK LWOWSKI

Piątek dnia 14. Lutego 1868. — Walentego M. (rzym.) — Stryt. Hospod. (grec.)

Redakcja w rynku,  
L. 178 w lokalu drukarni  
Poręby.

Ekspedycja i agencja in-  
serat przy placu katedral.  
pod liczbą 31, w domu Ma-  
jowskiego.

Za ogłoszenia od wiersza  
drobnego druku 4 c. (oprócz  
opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacje  
nieopieczętowane wolne  
są od opłaty.

## Stowarzyszenia.

III. Zastanowiwszy się we wczorajszym artykule nad stowarzyszeniem, mającym na celu podniesienie dobrobytu, zajmujemy się obecnie Towarzystwem naukowo-literackim, które wzięwszy sobie za zadanie popieranie prac naukowych i szerzenie zamiłowania do literatury ojczyźnej, nieśce chce obok tego pomoc stowarzyszonym tak moralną jak i materialną.

Od dawna już w kraju naszym dawała się czuć potrzeba założenia obok poważnego krakowskiego „Towarzystwa naukowego“ ogniska, które zestrzelić powinno pojedyncze usiłowania na niwie liberalnej narodowej, w której obecnie krystalizuje się częstokroć cała dążność nasza, nie mogąca się dostatecznie objawić na polu praktycznym. W innych krajach jak n. p. we Francji, Włoszech, Anglii, Niemczech a nawet Rosji i t. d. rządy dostarczają najobfitsze źródła i najchętniejszą pomoc dla pracujących w kierunku umysłowym, nie szczędzą ofiar w celu ogłaszania cennych dzieł i w ogóle popierają wszelkimi siłami działalność piśmiennictwa; my zaś upośledzeni tak w tym jak i innych kierunkach musimy sami sobie dopomóc, bo nie możemy się spuścić na jakąkolwiek obcą pomoc lub zachętę.

I z innego jeszcze stanowiska wychodząc, musimy waleczyć z niejedną trudnością, a trudnością tą jest podział ojczyzny naszej, w której zatamowany jest swobodny obieg nie tylko produktów materialnych lecz i moralnych. Dzieło drukowane w Poznaniu lub we Lwowie zakazuje cenzura warszawska, a w skutek tego książka, obliczona na zakup między kilkunastumilionową ludnością, przystępna zaledwie w kraju 5milionowym. A i w tej kilkunastumilionowej krainie, dzięki niskiemu stanowi oświaty, zakres czytających jest tak nieliczny, niechęć do czytania jest tak odwieczną wadą, że książka, choćby najlepsza, nie może liczyć jak tylko na bardzo szczupły zastęp czytelników. Podczas gdy Niemcy liczą 40 mil. ludności, z której między dorosłymi co trzeci czytać umie, u nas z pomiędzy 5 mil. zaledwie kilkakroć umie czytać.

Gdy więc wszystko u nas przeciw nam się sprzysięga a na poparcie z nikąd liczyć nie możemy, tem więcej musimy sami pracować w celu wzajemnego się popierania. W tym też celu związało się Towarzystwo naukowo-literackie, które w poniższej odezwie wzywa kraj do wspólnego działania w tak szlachetnym dziele.

Nie powiemy, aby statuta tego towarzystwa były nader trafne i odpowiedne, lecz mając nadzieję, że wadliwe rzeczy dadzą się poprawić i ulepszyć, będziemy najusilniej popierać to towarzystwo, które niezawodnie przy ogólnym kierownictwie i energicznym działaniu korzystne dla kraju przyniesie skutki. Statuta nie mogły rozwinąć całą działalność Towarzystwa; i tak pominięły zupełnie konieczność wspólnej pracy umysłowej, która jedynie w delacjach fachowych i na tygodniowych niemal zebraniach może się uwydatnić; lecz rzecz ta będzie zapewne bliżej określona w regulaminie, dlatego tylko lekką o niej czynimy wzmiankę.

Daleko większą wadliwość znajdujemy we finansowej części statutu, których zmiana w tym kierunku będzie nieodzowna. Towarzystwo chce mieć dochody z nakładów, aczkolwiek każdy obznajomiony wie, iż przeciwnie wszelkie nakłady towarzystw naukowych lub akademij wymagają znacznych wydatków. Równocześnie nie jest ustalony stosunek między wkładkami członków a zapomogami i przypadającą emeryturą; Towarzystwo pozostawia wymierzenie i udzielenie emerytury i zapomogi dobrej woli Wydziału lub zgromadzenia, podczas gdy stosunek ten powinien już naprzód być określony. Wpisowe wszystkich członków jak i roczne wkładki nadzwyczajnych członków mogłyby być użyte na nakłady i inne wydatki Towarzystwa, podczas gdy wkładki zwyczajnych członków powinny być tak unormo-

wane, aby członkowie potrzebni w pewnym czasie otrzymali ściśle wyznaczoną emeryturę lub zapomogę. We wszystkich podobnych towarzystwach przyjęto podobną normę, która jest najslusniejszą i wyklucza wszelką dowolność; dlatego będziemy żądać, aby i Towarzystwo naukowo-literackie odeszło od swych postanowień i przyjęło zasady przez nas wzmiankowane.

Interes jest najwłaśniejszą podstawą wszelkich stowarzyszeń, dlatego też i Towarzystwo powinno na niego baczyć, gdyż inaczej materialne środki nie odpowiedzą szlachetnym zamiarom.

Odezwa w sprawie związania Towarzystwa naukowo-literackiego we Lwowie brzmi jak następująca:

Dzieje wszystkich państw i narodów dowodzą w sposób niezbity, że oświata jest najsilniejszą dźwignią cnót społecznych i obywatelskich, a nawet potęgą, dobrobytu i bogactwa. Oświata bowiem umożliwia postęp i pozwala korzystać ze wszystkich zdobyczy, jakie duch ludzki w dziedzinie nauk poczynił, a przytem zastosować je do wszelkiego rodzaju trudności i przedsięwzięć. Oświata uzaucnia narody, podnosi ich siły umysłowe a nawet fizyczne przez umiejętne tychże zażywanie, i otwiera im nowe niejako światy.

Że u nas niema jeszcze dostatecznej oświaty, jest niestety prawdą aż nadto znaną, a dość porównać kraj nasz z bliższym sąsiedztwem zachodnim, aby się o tem przekonać. Jeżeli zatem z jednej strony na władzach rządowych ciąży obowiązek starania się najusilniejszego, aby przez ulepszenie zakładów szkolnych i inne środki administracyjne pomagać do podźwignienia oświaty, nie mniej przecież powinni się wszyscy oświeceni obywatele kraju poczuwać do współdziałania w tym ważnym celu, od którego dopięcia zależy głównie dobro powszechne a więc i ich własne.

Wyjątkowe położenie nasze było niewątpliwie najwłaśniejszą przyczyną, że dotąd oświata nie krzewiła i nie rozwijała się u nas na równi z oświatą naszych blizkich i dalszych sąsiadów zachodnich. Prócz braku poparcia ze strony władz rządowych, które były nawet przeciwnie rozwojowi oświaty narodowej, wynajdywano rozliczne przeszkody, a w dodatku prześladowano do niedawna pracujących nad podźwignieniem tej oświaty. Winiąc zaś dawniejszy system rządzenia, nie usprawiedliwimy siebie samych, ponieważ i z naszej strony nie było tych wysiłków łącznych, tej solidarnej a wytrwałej pracy, która wszelkie przewycięża zapory. Garstka ludzi, najczęściej obojętna ogółowi a czasami nawet zapoznawana i lekceważona i dlatego nie popierana ani moralnie ani materialnie, pracowała słabymi siłami swymi nad tem, co wszystkich być winno zadaniem. Nie dziw przeto, że i owoce tej pracy są skąpe mimo poświęcenia się owej garstki, mimo jej ducha i zaparcia się prawdziwie kapłańskiego. Z tego też powodu podziwiać trzeba dziś każdego, kto obierał ówczas zawód pisarski; podejmował się bowiem zarazem i trudu niewdzięcznego i walki na wyłomie, a walki ze zbyt przeważnymi siłami, walki o śmierć lub życie, o narodowość i jej prawa.

Dziś zmieniły się wielce stosunki u nas, na korzyść naszej narodowości, co tem ważniejsze, że w innych ziemiach dawnej Polski zakrojono na zupełne wytepienie żywiołu polskiego. Na kraju więc naszym ciąży obowiązek podtrzymywania ducha narodowego w całej potęgze przez rozwijanie piśmiennictwa, zwłaszcza gdy mamy możność łącznego współdziałania i gdy rząd obecny, pojmując ważność oświaty jako głównego czynnika potęgi państw i narodów, zostawia wolne pole usiłowaniom obywatelskim. Dziś, gdy nam wolno z większą niż kiedykolwiek swobodą dźwigać piśmiennictwo ojczyźne i rozwijać je we wszystkich kierunkach wiedzy, dziś spadnie na nas samych odpowiedzialność, jeżeli, zaniedbując najgłówniejszego z obowiązków obywatelskich, nie zespolimy sił naszych do łącznego dźwignienia oświaty, jeżeli nie dołożymy wszelkich starań, aby ją postawić na równi z oświatą innych narodów. Teraz bowiem nie będziemy mogli powiedzieć, że niepodobna było działać łącz-

nymi siłami, skoro nam dano możność i wolność łączenia się z sobą ku narodowym celom.

Pojmując wielkość tego zadania a oraz potrzebę łączności sił w tak szczytnym celu, postanowiliśmy zawiązać w myśl statutu, uznanego już przez władzę krajową, Towarzystwo naukowo-literackie ku podniesieniu oświaty, jako głównej podstawy wszelkiego dalszego rozwoju tak nauk i umiejętności, jak niemniej rozmaitych gałęzi przemysłu. Związując to towarzystwo, pragniemy skupić nie tylko wszystkich ile możności pisarzy naszych, ale oraz i tych, którzy pojmując ważność nauk i oświaty narodowej, gotowi je wspierać; zamierzamy dalej zgromadzić materialne środki potrzebne do przedsięwzięcia w celach naukowo-literackich, a w końcu pragniemy zapewnić pomoc moralną i materialną pracownikom na niwie piśmiennictwa ojczyźnego, pierwszą przez dostarczanie im potrzebnych materiałów i przez wspieranie w poszukiwaniach naukowych, a drugą przez branie w nakład dzieł prawdziwej wartości, przez ogłaszanie nagród, przez pożyczki, zasiłki jednorazowe i emerytury dla tych, którzy popadli czy to w skutek słabości czy z innych przyczyn podobnych w niedostatek chwilowy, albo z powodu kalectwa utracili możność zarobkowania, albo też umierając zostawili rodzinę bez środków do życia.

Pewni, że trafiamy w myśl kraju i uprzedzamy jedynie życzenia ludzi dobrej woli a gorliwych w sprawie narodowej, zapraszamy wszystkich, którym wzrost oświaty, nauk i umiejętności nie jest obojętny, do łączenia się z nami w wspólny zastęp pracowników na niwie piśmiennictwa ojczyźnego. Nie wątpimy też, że nie tylko wszyscy nasi uczeni, literaci i miłośnicy tego piśmiennictwa, widząc czystość i użyteczność naszych zamiarów, złączą się z nami, lecz co więcej, pomogą słabe przez nas już poczynione zaczątki rozwinąć do zupełnej dojrzałości.

Chociaż statut nasz wymaga przystąpienia 100 tylko członków do ukonstytuowania się towarzystwa, nie wątpimy przecież, że ze względu na cel wytknięty towarzystwo nasze w nierównie liczniejszym gronie rozpocznie swe czynności. Z otuchą zatem i wiarą w powodzenie powziętej przez nas myśli oddajemy ją pod rozwagę publiczności i mamy nadzieję, że mimo niedokładności może w jej sformułowaniu, mimo nawiasowych uchybień w ustawie, będzie przyjęta jako prawdziwie narodowa i że dozna poparcia najdzielniejszego ze strony ludzi dobrej woli, a osobliwie ze strony owych weteranów piśmiennictwa narodowego, którzy, zaczawszy swój zawód ciernisty w najniekorzystniejszych dlań warunkach, sami dowiedli czynem, ile może wytrwałość, i dlatego najlepiej potrafią ocenić, co się da osiągnąć przy łączności i wspólności usiłowań, zwłaszcza w warunkach obecnych. Nie odzywamy się do nikogo o dary i datki, lecz zapraszamy jedynie do zbiorowej pracy nad oświatą narodową, do wzajemnego przyczyniania się mozołem i wkładką, aby zbudować gmach dla wszystkich wspólny. Idzie tu o utworzenie ogniska, koczującego w sobie wszystkie siły, jakich potrzeba do osiągnięcia celu całemu narodowi pożądanego. Gdzie zaś łączne w wspólnej sprawie mają być wysilenia, tam wniesiona wkładka lub uiszczona praca nie jest ani jałmużną ani łaską dawcy, lecz częstokroć jedynie spłaceniem długu obywatelskiego. — We Lwowie w lutym 1868 r. — Marek Dubs. Henryk Schmitt. Julusz Starkel. Karol Wild.

## Z Rady państwa.

Na posiedzeniu wtorkowym minister Giskra odpowiedział w dłuższej mowie na interpelację Kurandy względem zasystowania wyborców do wiedeńskiej Rady miejskiej. Powodem, dla którego ministerstwo nie może zezwolić, aby aczkolwiek nową konstytucją uzasadnione rozszerzenie prawa wyborczego i na przynależnych do gminy weszło w życie, jest okoliczność, iż ustawodawstwo gminne należy do spraw krajowych, i że przeto dopiero sejm uchwalić musi zmiany, opierające się na konstytucji nowej. Gdyby jednak którykolwiek ze sejmów krajowych nie przychylił się do zmian w skutek konstytucyjnej niezbe-

dnych, natenczas ministerstwo użyłoby ku temu wszelkich przymusowych konstytucyjnych środków. P. minister zakończył przemowę swoją zapewnieniem, że wprowadzono natychmiast nowe ustawy tam, gdzie to było możliwym, znosząc np. ograniczenia co do nabycia własności w Galicji przez żydów, przyjmowania żydów na sędziów i t. d., i że w żaden sposób nie myśli o ukróceniu autonomji, lecz że się ściśle trzyma ustaw, co też uważa za najwyższy swój obowiązek. Izba przemówienie to przyjęła bardzo przychylnie, a my możemy p. ministra zapewnić, że sejm nasz nie będzie się sprzeciwiał uchwaleniu powyższej ustawy, gdyż na podstawie tejże otrzyma u nas inteligencja prawo wyborcze w gminach.

Na sekretarza wybrano z naszych delegatów Rogawskiego i ks. Guszalewicz a; przy uzupełniających wyborach do wydziałów pojedynczych nie wybrano jednak ani jednego Polaka. Do nowego wydziału, który obradować będzie nad procedurą karną, wybrano dr. Pfeiffera.

Następnie przedłożył p. Herbst ustawę regulującą upadłości, w której wykluczono areszt osobisty. Do wydziału odnośnego wybrano dr. Landesbergera.

### Z obrad delegacji wspólnych.

Dnia 10. b. m. obradował Wydział budżetu wojskowego delegacji niemiecko-sławiańskiej nad dalszemi tegoż ustępami a mianowicie zgodzono się co do przedłożenia wraz z budżetem rezolucji, w której wymienione będą zmiany, jak najrychlej przedsiębrać się mające w organizacji wojska. Figury dodał, że przedłoży nie tylko szczegółowe punkta tej rezolucji, lecz i wykaże pojedyncze kwoty, które mogą być wykreślone z obecnego już budżetu, gdyż jest on przeciw zupełnemu przyjęciu tegoż wedle wniosku rządowego.

Jako pierwszy punkt tej rezolucji przyjęto na wniosek Skene'go: aby administrację wojska oddać w ręce niemojskowe. (System taki istnieje w Anglii i jest niezawodnie najodpowiedniejszym; w Austrii bowiem zostawała admistracja zawsze w nieudolnych rękach, pod kierownictwem wojskowych, którzy o niej nie mieli ani wyobrażenia, a równocześnie okazywały się mimo drobnostkowej kontroli w każdej kompanji największe przeniowierzenia.)

Wydział budżetu finansowego przedłożył już także swój wypracowany projekt. Przyjęto w nim jako wspólny wydatek administracji długów państwa; natomiast wykluczono dochody z cła, jako należące do zakresu reprezentacji cislitawskiej i węgierskiej. W budżecie państwowego ministerstwa finansów wykreślono 433.494 zlr., a z wydatków, przeznaczonych na pokrycie władz kontrolujących, 90.445 zlr., przyczem nadmieniono, że wojskowa centralna Izba obrachunkowa, na którą przypadają 868.810 zlr., będzie z końcem tego roku rozwiązana.

### Wiadomości polityczne.

**Austria.** W Izbie niższej rozdano dnia 11. b. m. posłom projekt budżetu, jednakże nie całkowity, gdyż brak w nim jeszcze pozycji przypadających na ministerstwo skarbu, na obronę kraju i dział handlu. Z przedłożonego projektu wyjmujemy następujące cyfry: Na ministerjum sprawiedliwości przypada suma 9.060.858 zlr., z czego prawie 3.000.000 zlr. przypada na koszt utrzymania więźniów, zaiste za wielka to cyfra w porównaniu z resztą, zwłaszcza jeżeli zważymy, jak nagła jest poprawa urzędów sądowych. Dla ministerstwa spraw zewnętrznych żąda projekt 16.408.925 zlr., zaś na ministerjum wyznań i oświecenia 5.253.552 zlr., z czego tylko 300.000 zlr. przypada na szkoły. Jeżeli teraz przypomniemy, że więzienia pochłaniają równą sumę, że na samą budowę dróg przeznaczono już 5.000.000 zlr. z góry, a na ulepszenie komunikacji wodnych półtora miliona, że nareszcie kosztą przeznaczoną na oświatę są trzy razy mniejsze od budżetu sprawiedliwości a stanowią prawie szóstą tylko część budżetu spraw wewnętrznych, to widzimy z przykrością, że jak pierwej tak i dziś jeszcze anstrjacy mężowie stanu zbyt sobie lekceważą oświatę zapoznając, że w niej leży najgłówniejsze źródło potęgi państwa bo dobrobytu ludów i krajów koronnych, że już tą pominiemy okoliczność, iż jest ona sama w sobie bez względu na sprowadzone przez się skutki jednym z najwyższych dóbr człowieka. Od lat już wielu zajmuje Austria przedostatnie miejsce w szeregu państw europejskich ze względu na koszt, jakie one łożą na sprawę oświaty. Wiemy, że finanse Austrii są w stanie krytycznym, że nadto podatki są do największej możliwej wysokości wyciągnięte, że zatem oszczędność jest

dziś nie tylko potrzebą ale nawet obowiązkiem, niemniej przeto jednak sądzimy, że sprawa oświaty jest tak ważną, iż nie tylko nie należy tu być skąpym, ale raczej wszystkie potrzeby dokładnie opatrzyć, a wyłożony tu kapitał z pewnością nie pójdzie darmo.

W delegacji węgierskiej rozbiegano pytanie, czy przedłożony projekt rządowy ma być przyjęty jako prowizoryczny, czy też jako stały. Jenerał Krivicie uważa go jako prowizoryczny. Jego zdanie popiera hr. Andrassy twierdząc, że gdy dopiero za kilka miesięcy przedłożonym zostanie projekt urządzenia obrony krajowej, to też i o stałym budżecie mowy być nie może.

Znana przemowa jenerała Neipperga w sprawie honwedów w Preszburgu zrobiła bardzo złe wrażenie w wiedeńskich wyższych sferach, a nawet głośno mówią, iż Neipperg zostanie przeniesionym do jednego z cislitawskich garnizonów. Spodziewamy się ziszczenia tej pogłoski, gdyż takiego zadośćuczynienia wymaga obrażony honor honwedów.

Również obiega pogłoska, że rząd chce tak pospieszyć z przedłożeniem projektu o urządzeniu sądów przysięgłych Izbie niższej, by takowe najdalej za sześć tygodni zostały w życie wprowadzone.

Kwestja Fiumy zajmuje dziś umysły w Peszcie; rząd dotychczas nie postawił odnośnego wniosku, ale wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że tu Węgrzy zrobią ustępstwo Kroatom za to, że ich sejm skłania się do unji z koroną św. Szczepana. Koncesja ta ma zaś być uczynioną w taki sposób, by pod względem administracyjnym przyłączoną była Fiume do Kroacji, lecz by zarazem zostały zagwarantowane odrębne prawa Fiumy, tak jak tego sobie życzą jej mieszkańcy.

Jakkolwiek lewica poniosła klęskę z okazji interpelacji Ghiczego i stosunki z większością są naprężone, zanadto jednak wiele tatku jest w męzach stanu węgierskich, by należało się obawiać zupełnego zerwania. Oba bowiem stronnictwa wiedzą bardzo dobrze, że jak ich antagonizm do pewnego stopnia służy do szybszego i lepszego załatwienia kwestyj sejmowych, tak zupełne zerwanie przyprawiłoby sprawę o znaczny uszczerbek.

Posel austriacki Crivelli donosi, że Rzym nie chce ustąpić w kwestji konkordatu, i że żadną miarą nie przystanie na rewizję tegoż w myśl punktów przedłożonych przez gabinet wiedeński.

Peszteński dziennik „Honwed“ zamieszcza artykuł pod napisem: „Król w Budzie“, w którym bardzo natarczywie domaga się odrębnej narodowej węgierskiej armji. Jak wiadomo, życzenie to Węgier, podzielane i przez inne kraje koronne nieniemieckie, ma w wyższych sferach rządowych wielu bardzo nieprzychylnych i spotka go rąca opozycję z ich strony.

**Francja.** Przesilenie ministerjalne staje się z każdym dniem bardziej nieuniknionem. Rouher stara się wszelkimi sposobami okazać, że jest niezbędnym — chce bowiem, by po ustąpieniu Picarda jemu powierzono złożenie nowego ministerjum, czego znowu cesarz nie chciałby dopuścić i dlatego dąży do utrzymania Picarda przy dotychczasowej tece.

W Paryżu pomiędzy stronnictwem ultramontańskim obiega pogłoska, że Hiszpanja zawarła traktat z Francją, którego celem jest zabezpieczenie stolicy apostolskiej posiłków w ilości 25.000 wojska na wszelki możliwy wypadek.

Doniesienia z Rumunji, podane już czytelnikom naszym w drodze telegraficznej, znakomicie wpłynęły na zwiększenie wiary w pokój na wiosnę; natomiast dziwne wrażenie zrobiła ta wiadomość, że flota moskiewska ma się udać z Bałtyku na morze śródziemne, ile że w ostatnim roku zwiększyły ją jeszcze 4 okręta pancerne podług całkiem nowego systemu zbudowane. W portach południowej Francji nadzwyczajny ruch, o którym już donosiliśmy, trwa bez przestanku.

W ciele prawodawczem obrady nad projektem ustawy toczą się dalej. Po rozprawie o należytości stęplowej przysła na stół Izby rzecz o zaprowadzeniu sądów przysięgłych w sprawach prasowych; za niemi przemawiał Juljusz Favre. „Dla czego zniósłszy sąd przysięgłych dla przestępstw prasowych, pozostawiono go dla zwykłych zbrodni? Gdyż toby obraziło sumienie publiczne i wstrząsło budową społeczną w jej posadach. Zaiste dziwny obłęd, by poddawać walnej dyskusji zwykłe zbrodnie, a wyłączać zaś sąd o zdaniami i pismach.“ Dalej dowodzi mowca, że nie prasa i jej artykuły, ale ucisk rządu wywołały rewolucję z 1830 r. i wykazuje, że sąd przysięgły

ma tę wyższość nad zwykłym, iż jest niezależny od rządu, a jeżeli nie jest całkiem niezawisłym, jakimby sędzią być powinien, to jedyną władzą, z którą się liczyć może, jest opinja publiczna.

**Niemcy.** Na ostatniej recepcji u króla pruskiego czynił król Wilhelm członkom stronnictwa zachowawczego nader niemiłe wyrzuty z powodu ich ostatniego zachowania się. Do pana Denzien miał on nawet powiedzieć: „Wiem, że życzyście sobie ustąpienia hr. Bismarka, ale jeżeli on ustąpi, i wy ustąpicie.“ — Całe to zajście nie mała wywołało radość u członków partji narodowo-liberalnej.

**Anglja.** W celu utrzymania kościoła anglikańskiego jako panującego w Irlandji utworzył się w Dublinie „Centralny związek obrony protestantyzmu“, którego sama nazwa zdradza właściwe cele jego założycieli. Wydział tego towarzystwa ogłosił listę członków, z której dowiadujemy się, że do związku przystąpiło już 50 markizów, hrabiów i lordów, 66 szlachty, 36 członków Izby niższej a prócz tego kilkaset ludzi, znakomite pod względem społecznym zajmujących stanowisko. Wieczorem dnia 6. lutego odbyło się zgromadzenie wszystkich członków w Dublinie, na którym ukonstytuowano się jako stałe towarzystwo. Na zebraniu tem powzięto cały szereg rezolucyj, w których wypowiedziano niezachwianą wierność dla tronu, konieczność łączności prawodawczej wszystkich części królestwa a zarazem zażądano, aby panujący w Irlandji kościół w swoich obecnych posiadłościach i prawach żadnego nie poniósł uszczerbku. Członkowie „Związku“ postanowili także wystąpić stanowczo przeciw usiłowaniam duchowieństwa katolickiego zyskania pewnego wpływu na system wychowania publicznego w celu odjęcia mu możności kładzenia tamy szerzeniu oświaty i postępowi ze szkodą całego kraju. W ostatniej rezolucji zawezwano protestantów do współdziałania i wspólnej obrony zagrożonych w Irlandji interesów protestanckich.

Zawiazanie tego towarzystwa, mowy miane na ostatnim zgromadzeniu i powzięte przezeń rezolucje są nową próbą wyzywającego postępowania Anglików. Podobne zachowanie się ludności angielskiej w obec dopominania się Fenjan o wydarte ich ojezynie prawa i usilne stawanie w obronie całkiem niesłusznie nabytych w Irlandji przywilejów kościoła anglikańskiego, przyczyniają się tylko do powiększenia niechęci Irlandczyków ku Anglii, którą pamięć tylowiekowego ucisku zamienia w niezem nieugaszoną nienawiść. Wiadomość o zawiązaniu tego towarzystwa powiększy jeszcze oburzenie pomiędzy ludnością irlandzką przeciw rządowi angielskiemu.

**Włochy.** Od zwycięstwa pod Mentaną pogląda stronnictwo ultramontańskie z pewnym spokojem w przyszłość i swego zadowolenia i nadziei rozpoczęcia nowej również skutecznej walki z Włochami weale nie tai. Temu też — o ile się zdaje, należy przypisać, że zabiegi w Rzymie włoskiego deputowanego Massari żadnego nie odniosły skutku. Partja klerykałna spodziewa się, że w każdym niebezpieczeństwie pomoc Francji lub Hiszpanji wyrwie stolicę apostolską z przykrego położenia. Pan Massari, na audjencjach u różnych rzymskich znakomitości, musiał się nasłuchać wielu podobnych uwag, a nieraz nawet wyraźnych docinków, że niebawem nadejdzie dzień, „w którym skończy się jedność włoska.“

Najnowsze reformy w Austrii sprawiają w rzymskich kołach klerykałnych nie małe niezadowolone z powodu, iż ustępstwa poczynione przez rząd austriacki pod niejednym względem dotyczą spraw kościoła.

Na posiedzeniu włoskiego parlamentu z d. 10. b. m. dalej toczyły się obrady o budżecie marynarki; Izba przyjęła 23 pierwszych artykułów budżetu tego ministerstwa.

Projekt ustawy o rozdziale i wybieraniu bezpośrednich podatków ustanawia odpowiedzialność gmin przed państwem w razie niezapłacenia przez członków przepisanej sumy i przyznaje im prawo rozdzielania podatków i wydzierżawienia ich. Państwo zachowuje sobie jednakże prawo nadzorowania administracji gminnej przez swoich agentów skarbu i prefektów.

**Bułgarja.** Podniesione najsamprzód przez półrządową prasę paryżką zarzuty przeciw Rosji o potajemną agitację na Wschodzie, znajdują potwierdzenie w doniesieniach z księstw Naddunajskich i Bułgarji. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w Rumunji utworzyły się rzeczywiście silne bandy zbrojne, złożone z Serbów, Bułgarów

i Moskali, które pragną wtargnąć do Bułgarii, gdzie już wszystko do rokosa przygotowano. Korrespondent augsburskiej „Allg. Ztg.“ pisze pod dniem 8. b. m. z Bułgarii: Żyjemy tu wśród największego wzburzenia umysłów i z godziny na godzinę wzmagać się niepewności. Jenerał Bibikow, który z kilkoma oficerami wypracował plan topograficzny całej prawie Bułgarii, dał już poufnie hasło i złożył potrzebne środki pieniężne. Pod Sylistrją odkrytonawet podobno wielki skład nowej broni ulepszonego systemu przy pomocy kilku polskich ochotników, którzy obecnie masami zdążają do szeregów jenerała Czajkowskiego. Fuad basza rozkazał zanieść skargę do dworu petersburskiego z powodu agitacji jenerała Bibikowa. Tymczasem zbroi się Wysoka Porta o ile może na wypadki, którym zapobiedz się nie da. Starą Serbję umacniają z pospiechem nowe warowniami, oraz fortyfikują obóz pod Nowi-Bazarem. Powołano także pod broń wszystkich redyfów, a rząd francuzki przyrzekł do kwietnia nadesłać do Bułgarii 75,000 karabinów Chassepota. Mithat basza rozciągnął kordon wzdłuż Bałkanu i obsadził wszelkie przejścia Dunaju i rzeki Timok, oddzielającej Serbję od Bułgarii, dowiedziawszy się, że około 3,000 Bułgarów zamierza tamtędy wtargnąć z księstw Naddunajskich do Bułgarii. Przecież z trudnością uda mu się przeszkodzić przejściu Bułgarów, którzy lepiej od tureckich nizamów znają miejscowość. Słowem, jesteśmy w przededniu wielkich wypadków, chociażby nawet — jak tu powszechnie mniemają — rosyjska armja znad Prutu nie nadeciągnęła do nas.

**Turecja.** W. Porta zbroi się na serjo. Wszyscy muzułmani zamieszkali w Bośni zostali zawezwani do służby wojskowej. Rząd turecki zamierza rozciągnięciem silnego kordonu nad granicą serbską przeciąć wszelką komunikację pomiędzy Serbją a Bułgarią, Bošnją i Hercegowiną. Scheikh-Islam wydał proklamację do wygnańców Mahometa, wzywającą ich do kupienia się pod sztandarami sułtana, którego posłannictwem jest walczyć w obronie swej wiary.

Naczelnny wódz armji tureckiej, Omer basza, ma przybyć do Nowego Bazaru i tu stać zamieszkać. Byłoby to wskazówką nader niebezpieczną. Jakkolwiek bądź, to pewna, że wzdłuż granicy serbskiej syją okopy, chociaż rząd serbski niestannie czyni zapewnienia pokojowe. Na Czarnogórę pogląda Porta z niemniejszym niedowierzaniem.

### Nowiny z kraju i zagranicy.

\* C. k. prokuratorja skonfiskowała wczoraj cały nakład nr. 36 „Dziennika lwowskiego“ z 13. b. m. za

Wdzięczni jesteśmy c. k. prokuratorji — nie za konfiskatę, gdyż bądź co bądź nie można te środki rządowe zaliczyć do przyjemności redakcyjnych, zwłaszcza że przy giętkości paragrafów, przy subiektywnym i obiektywnym zapatrywaniu się sędziów mogłyby być pewne następstwa w perspektywie, chociaż redakcja takowych się nie spodziewa i nie pragnie — lecz wdzięczni jesteśmy za oględność przy wykonaniu konfiskaty. Załedwie bowiem storkilkadziesiąt odtłoczono egzemplarzy, których z wyjątkiem władz rządowych prawie nikt w ręku nie miał, nadeszły organa wykonawcze, zabrały tych storkilkadziesiąt numerów i zasystowały druk dalszy. Ta szybkość w konfiskacie dowoliła nam natychmiast wydać drugą poprawną edycję i to nie zwiększoną lecz mniejszą o dwa wiersze i głossek piętnaście, w których właśnie ów crimen się mieścił; w skutek czego cały przebieg sprawy dotkliwej przeszedł prawie niepostrzeżenie. Cieszymy się więc i tą względnością, gdyż jeżeli nakład ma być już koniecznie skonfiskowany, to zawsze lepiej poświęcić storkilkadziesiąt jak kilkatysięcy egzemplarzy.

Jednak wolelibyśmy być w położeniu tego chłopczyka, którego ojciec przed rozwiązaniem matki zapytawszy się: „a co by ty bardziej pragnął, braciszka czy siostrzyczkę?“ otrzymał odpowiedź: „jeżeli już mam wybierać, to proszę o konika.“ Otóż i my nie chcemy już ani braciszka ani siostrzyczkę, to jest ani konfiskaty mniejszej ani większej; tylko tego konika, czyli żadnej konfiskaty. Czyż nie jest to możliwe przy zbliżającej się wiosnie?

\* Przez dwa dni były znowu przerwane wszelkie komunikacje tak na kolei czerniowieckiej jak i na wie-denskiej. Na ostatniej pociągi przestały iść z Gródka do Lwowa, na czerniowieckiej ze Lwowa do Chodorowa. Dy-rekcyja poczty jednak, wedle naszej wskazówki, poleciła przewiezienie pakunków pocztowych saniami, co też uskuteczniło i co okazało się w praktyce nader dogodnym. — Z czerniowieckiej kolei donoszą nam, że we wypadkach zastanowienia pociągu saniami ze wsi rekwirowanymi dyrek-cyja ruchu przystawia na swój koszt podróżnych do Lwowa lub do najbliższej stacji; odgartywaniem śniegu zajęci są

blizko 500 ludzi, których dopiero żandamerja zwoluj, którym płaci się dziennie 1 zlr. Urzędnicy kolei od 14 dni nadzorują nad uprzątnieniem trudności i co dzień i w nocy brodzą w śniegu, a zanim jedną usunęto, już druga nadchodzi zamieć, która niweczy dokonane trudy. Nie dziw więc, że pociągi nie zawsze dochodzą na czas; a wina tego nie leży w zarządzie lecz w nieprzewidzianych klimatycznych okolicznościach.

\* Mimo licznych zabaw publicznych i prywatnych, w które tegoroczny karnawał obfituje, mimo koncertów, przedstawień dramatycznych, i t. p. widowisk; cyrk Hüttemana codziennie prawie napełniony publicznością, która serdecznie się bawi słoniem, niedźwiedziem, panną Dub-ską i komiką błaznów. P. Hütteman zasłużył sobie jednak na względy u publiczności, personal jego bowiem składa się z zręcznych jeźdźców, którzy karkołomnie wyprawiają ewolucje i z skoczków i gimnastyków, którzy w zadziwie-nie widzów wprowadzają, a którym niejeden polityk po-zazdrościć może tak znakomitych koziołków. Mniej ma wprowadzić koni, lecz zato dobrze tresowanych; dodajmy do tego słonia posłuszne skinięciu dozorczy swego, a nie dziw wcale że publiczność garnie się do cyrku.

\* Przy budowie kolei lwowsko-brodzkiej w d. 10 b. m. ziemia zasypała robotnika 70 lat liczącego. Wydo-byto go jeszcze żywego ale mocno poranionego. Tegoż dnia o godzinie pół do 5. po południu silny wiatr obalił mur okalający domu pod l. 432<sup>1/2</sup>, gruzy zwały się na dziedziniec sąsiedniego domu zajezdnego i zasypały włościanina Michała Żuba z Streptowa, który tam był właś-nie zajęty. Żub niebezpiecznie poraniony, odwieziony został do szpitalu.

\* W dniu wczorajszym w zakładzie naukowo-pedagogicznym p. Heleny Pożakowskiej odbył się popis publiczny z pierwszego kursu; obecnym był przy popi-sie oprócz ks. pr. Formanjosza również dbały o wszystko, co dotyczy oświaty — inspektor szkół ludowych p. Ol-szewski. — Popis ten uczennie nader młodzieucznych — wypadł nad wszelkie spodziewania dobrze, i na po-wszeczne zasłużył uznanie tak ze strony zwierzchności jako też i licznie zebranej publiczności. — Oprócz nau-czycieli, zadawał pytania uczniom ze wszystkich przed-miotów p. inspektor Olszewski, — a wcale zadawałające odpowiedzi były najlepszą dla nas rękocią, że nie uprzedniem przygotowaniem na pytania, jak to zwykle praktykuje się, ale dokładną znajomością wszelkich przed-miotów odznaczają się uczennice w zakładzie p. Heleny Pożakowskiej. Przy tej sposobności z niemałym podzi-wieniem powzieliśmy wiadomość, że p. Helena Poża-kowska, pragnąc mieć w swym zakładzie 3 uczennice córki biednych rodziców bezpłatnie na nauce — gdy się udała z prośbą do tutejszego Magistratu o wskaza-nie 3ch takich biednych dziewcząt — otrzymała odpo-wiedź tej treści — „że reprezentacja miejska nie widzi się w kompetencji przedstawienia takich uczennic“; tak jak gdyby reprezentacja miejska nie była zawsze kompetentną do spełnienia czynów ludzkości i miłosierdzia względem biednych mieszkańców grodu stołecznego, któ-rych, o ile nam się zdaje, na równi z bogatymi repre-zentuje.

\* Utworzyło się w mieście naszym towarzystwo miłośników śpiewu. Odezwa, podpisana przez pp. Dankę, Lederera i Waligórskiego, wzywa miłośników sztuki tej na zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę o 4. go-dzinie w celu ukonstytuowania towarzystwa, w pomie-szkaniu p. Lederera.

\* We Wiedniu aresztowano hr. Kaunitza (który kilkakrotnie służył we wojsku, gdzie musiał kwitować) za zbrodnię oszustwa, gdyż mieszkając u pewnej damy 70-letniej, umiał pod pozorem miłości wyłudzić od niej kil-kadziesiąt tysięcy zlr.

\* W Florencji umarł dnia 5. b. m. Adam Sied-miogrodzki, obywatel z Bocheńskiego w Galicji. Kilkana-ście lat spędził zmarły jako plenipotent generalny familji hrabiny Teodozji Dzieduszyckiej w W. Ks. Poznańskim. Żywot swój zakończył w domu p. Maurycego Cappelli, zięcia hr. Dzieduszyckiej. Dziennik L'Italie z dnia 6. b. m. tak się o zmarłym wyraża: „Wczoraj umarł, w Flo-rencji; mając 60 lat, męczennik polski, Adam Siedmio-grodzki, posiadiciel dóbr ziemskich w Galicji. Jako na-czelnik powstania w mieście Wieliczce w roku 1846 ska-zany przez rząd austriacki na śmierć, który później zmie-nił wyrok na 20 lat więzienia ciężkiego na fortecy Spiel-berg, tam pozostawał 8. aż do rewolucji w roku 1848 w celi sąsiedniej z celą, którą zajmował Silvio Pellico. S. przybył do Florencji w zeszłej jesieni, szukając ratunku na chorobę, której zaród nabył w podziemiach Spielbergu. Na nieszczęście nadzieja jego była płonna; pomimo naj-starannejszej opieki, jaką był otoczony w domu swych przyjaciół, pomimo ciągłego pielęgnowania najlepszych naszych lekarzy, uległ chorobie, którą był dotknięty. Ziomkowie jego odprowadzili zwłoki aż na miejsce ostat-niego spoczynku. Zwłoki jego wystawione były w willi delle Selve, w kaplicy familji Cappelli, która go pielęg-nowała aż do ostatnich chwil jego życia.“

\* Trzynasty odczyt popularny na dochód fundu-szu wdów i sierót po członkach Stowarzyszenia wzajem-

nej pomocy odbędzie się w niedzielę dnia 16. lutego 1868 o godzinie 4. po południu w sali ratuszowej. P. Chle-bowski, profesor szkoły realnej, wykładac będzie: o zasa-dniczych prawach przyrody.

\* Dziś w teatrze polskim po pierwszy raz: „Za naszych czasów“, komedja M. Dzikowskiego.

### TEATR.

Ktoby wątpił o guście naszej publiczności i zami-łowaniu jej do sztuki a zarazem pomawiał Lwowian o brak interesowania się sceną ojczystą — niechby był poszedł na wczorajsze przedstawienie *Halszki z Ostroga* dramatu 5 aktowego pana Józefa Szujskiego — a byłby się już nie tylko utwierdził w zupełnym zwątpieniu — że publiczność nasza nie posiada najmniejszego sądu i poję-cia o sztuce — ale nawet pomyślał, że w ogóle dla niej podniesienie sceny ojczystej a nawet i jej istnienie jest co najmniej zbytecznem. — Za dyrekcji p. Miłaszewskie-go po raz pierwszy wczoraj przedstawiona „Halszka“, na benefis panny Ródkiewiczówny, wypadła lepiej jak można było oczekiwać. — Beneficjantka — z trudnej roli *Hal-szki* wywiązała się bardzo dobrze — zwłaszcza w akcie 4. kiedy Dymitr Sanguszko przynosi jej list księcia Wasila, zwiastujący o wyroku królewskim skazującym go na śmierć i infamję; przestach o życie ukochanego Dymit-ra — po chwilowem zapomnieniu strasznej przysiędze wy-muszonej przez dumną i okrutną matkę — i następną wal-kę uczucia miłości z uczuciem obowiązku i bojaźnią sta-nia się krzywoprzysiężną odegrała z prawdą i talentem. — Pan Szymański, w roli Dymitra, z właściwem sobie w rolach kochanków przejęciem się myślą autora grał nie-mniej dobrze, — inne role podobnie trafnie były obsa-dzone i przyczyniły się do ogólnego rezultatu pięknej ca-łości. — Lecz na cóż się przydała praca beneficjantki i jej kolegów i koleżanek — gdy przedstawienie odbyło się przy pustych łóżach — rzadko zajętych krzesłach — podobnie obsadzonym parterze i takichże galerjach. Choćby nie zalety artystyczne *Halszki*, skreślonej przez utalentowanego pisa-rza, choćby nie tak dalece znakomite wykonanie, na jakie może inaczey wspierana scena polska zdobyć się mogła: — to sam piękny epizod z historii ojczystej — to za-znajomienie się z charakterami osób odgrywających niepo-slednią rolę w dziejach naszych — a naszkicowanemi przez tak wytrawnego badacza historii jak Szujski, zdolne były obudzić większe zajęcie w myślącej publiczności — i zgromadzić ją liczniej, aniżeli na liche farsy niemieckie: — *Orfeusz w piekle* — *Na dole i na pierwszym piętrze* — *Galatea* — i tp. Zaiste, że jakiegokolwiek zarzuty spo-tykają tutejszą dyrekcję o brak sił artystycznych, są w o-bec wczorajszego przedstawienia więcej jak przesadne — gdyż dyrektor spekulujący tylko na kieszeń widzów, nie potrzebuje dla lwowskiej publiczności innych artystów, jak tylko takich, którzy by celowali grą — w tego ro-dzaju farsach, chętnie widzianych od tutejszych miłośni-ków sceny. —

### Depesze telegraficzne.

Peszt, 11. lutego. Z Wiednia donoszą, że Percel zamierza zainterpelować wspólnego ministra wojny, czy przyjmie przedłożony przezeń plan orga-nizacji armji dla Węgier. W razie przychylniej od-powiedzi gotówby był Percel zezwolić ryczałtowo na żądania ministerstwa. Ponieważ sprawa organizacji armji wchodzi w zakres kompetencji sejmu węgier-skiego, oświadczyła się lewica przeciw tej interpelacji.

Spodziewają się, że z końcem b. m. zamkną delegacje swoje ezyzności.

Koloman Tisza powrócił już do zdrowia i przy-był do Pesztu. Jutro odjeżdża on do Wiednia, aby wziąć udział w obradach delegacji.

Zagrzeb, 11. lutego. Dnia 27. b. m. odbę-dzie się odnowienie municypalności miasta Zagrzebia. Wszyscy urzędnicy magistratualni mają być zastą-pieni innemi, a do Rady miejskiej wybrani sami unjonisi.

Florencja, 11. lutego. Dziś rozpoczęły się w parlamencie obrady nad etatem ministerstwa wojny. Sprawozdawca Farini oświadczył, że pomimo propo-nowanych przez komisję oszczędności potrzeby na utrzymanie siły zbrojnej wcale się nie zmniejszyły; jego zdaniem normalny budżet ministerstwo wojny może wynosić 145 milionów. W tej sprawie zabie-rali głos Corte, Cambri i minister wojny.

Senat przyjął po krótkiej dyskusji i po udzie-leniu objaśnień ze strony ministra skarbu budżet na r. 1868 67 przeciw 2 głosom.

Paryz 11. lutego. „Patrie“ pisze: Wiadomo-ści z Serbji niepokoją zachodnią dyplomację. Do-wiadujemy się, że ponownie poczyniono w Belgra-dzie energiczne przedstawienia.

Madryt 10. lutego. Minister skarbu i mini-ster marynarki podali się do dymisji z powodu sprawy banków. Ocana zosatał mianowy ministrem skarbu.

**Gennik giełdy pieniąż. i towar. we Lwowie dnia 13. lutego 1868.**

Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	203	203	75
" lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.	173	173	75
" banku hypot. gal. po 200 zlr.	73	10	73
" papierów czerlańskiej po 200 zlr. w. a.	83	5	83
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k.)	79	10	79
" " " " w w. a.)	90	—	91
" " " " banku hypot. galic. bez kuponu	65	55	66
Oblig. indemnizacyjne galic. WX. Krakowskiego Księstwa Bukowin.	—	—	—
" pożyczki głudowej z r. 1866	99	25	99
" kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	94	—	94
" " " " II.	89	75	90
" " " " I.	79	75	80
" " " " II.	84	—	84
Dukat holenderski	5	56	5
Dukat cesarski	9	37	9
Napoleon'or	1	81	1
Rubel srebrny rosyjski	1	61	1
" papierowy rosyjski	—	—	—
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—
Talar pruski srebrny	1	71	1
Pruskie bilety kasowe	9	60	9
Półimperjal rosyjski	114	75	115
Srebro	—	—	—

Owies: korzec 90 f. effect z dosypem do 160 f. 3.10  
na marzec 1868 loco Bortniki. Kukurudza: korzec 160 f.  
effect dosyp do 170 loco dworzec czerniowiecki.

**Telegrafowany kurs wiedeński.**

Dnia 13. lutego.		zlr.	kr.
5% Metalki		57	—
" z procent. z maja i listopada		58	40
5% Pożyczka narodowa		66	—
Loży pożyczki z roku 1860		82	35
Akcje banku wiedeńskiego		705	—
" kredytowego		186	90
London 10 fantów szterlingów		117	60
Srebro		115	50
Dukat rosyjski		5	59

Ciągnięcie lwowskie z dnia 12. lutego 1868.  
**30 39 80 11 14**

**Gospodarstwo i handel.**

\* Wskutek wys. polecenia c. k. ministerstwa handlu rząd ces. rosyjski przedłożył rozporządzeniem z d. 1. października 1867 wolny handel drzewem budulowym na Dniestrze i Prucie na dalsze trzy lata pok istnjącymi dotąd warunkami.  
\* Wiedeń 10. lutego. Na dzisiejszy targ spędzono 2573 wołów (1078 galicyjskich); sztukę płacono po 132—

172, cetnar 26—29 zlr. W ubiegłym tygodniu handel zbożowy był mniej ożywiony tylko w Peszcie ceny dawniejsze utrzymały się. W Banacie płacono pszenicę po 5.50 do 6.40 zł. żyto po 4 zlr.

**Część urzędowa.**

\* C. k. krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie mianowała przy urzędach powiatowych: kontrolorem III. klasy oficjała urzędu podatkowego I. klasy Bronisława Ajdukiewicza, oficjałem I. klasy oficjała urzędu podatkowego II. klasy Jana Baranowicza, i oficjałem II. klasy oficjała urzędu podatkowego III. klasy Leona Siczynskiego, natomiast oficjałami III. klasy kwieszkowanego oficjała urzędu podatkowego Tomasza Strzyżewskiego i kwieszkowanego asystenta urzędu podatkowego Jana Oplustila, wszystkich prowizorycznie.

Przyjeżdżający do Lwowa z dnia 12. lutego.

PP. Hr. Komorowski P. z Pilinki, Br. Geminger Eb. z Württembergu, Zakrzewski A. z Wiktoria, Polanski T. z Rudna. Sobota K. z Podhorek, hr. Karnicki M. z Rogóżna, Wilczyński W. rotmistrz z Nowogosiola, hr. Drohojewski J. z Balic, Cetwiński K. z Radczy, Hudetz W. z Brodek, Maramorosz J. z Karowa, Torosiewicz F. z Hohocza, Waygart W. adw. z Przemyśla, Waygart E. c. k. kap. pens. z Mewczyna, Bursa S. z Hubina.

C. k. uprzyw. Towarzystwo K. k. privileg. Lemberg-Czer-  
Lwowsko-Czerniowieckiej kolei. nowitz Eisenbahn-Gesellschaft.

**Uwiedomienie. Kundmachung.**

Z powodu ciągłe trwają-  
cych zasp śnieżnych za-  
stanawia się aż do dalszego ob-  
wieszczenia wszelki ruch na kolei  
w przestrzeni 8.5 mil, z Chodo-  
rowa do Lwowa.

Pomiędzy Czerniowcami  
i Chodorowem jest ruch  
wszelkich pociągów w zwykłym  
czasie, jak do tej pory, utrzy-  
many.

Lwów d. 12. lutego 1868.

Dyrekcja ruchu.

Aus Anlass der bei dem an-  
dauernden heftigen Schneesturme  
trotz aller Anstrengung nicht zu  
bewältigenden **schneever-  
wehungen** in der 8.5 Meilen  
langen Strecke von **Lemberg**  
bis **Chodorów** wird bis auf  
**Widerruf** der Personen und  
Frachten-Verkehr eingestellt.

Zwischen Chodorów und Czer-  
nowitz verkehren aber alle Züge  
fahrplanmässig. 497-1

Lemberg den 12. Februar 1868.

Die Betriebs-Direktion.

**JOZEF ALBIN KUNDE**

zegarmistrz przy placu Marjackim w domu dawniej Gromadzińskich  
l. 342 we Lwowie,

poleca Szanownej Publicznosci swój nowo otworzony  
**SKŁAD ZEGARKÓW**

kieszonkowych genewskich, wahadłowych i stołowych, wiedeńskich i fran-  
cuszkich, budzików i zegarków toaletowych w najlepszym doborze i po  
umiarkowanych cenach.

Wszelkie naprawy i zamówienia wykonane będą z całą akurataością  
Tak za sprzedane zegarki jak i naprawę gwarantuje się na rok jeden.  
487-2-3

Ces. król. uprzyw. gal. akcyjny

**BANK HIPOTECZNY**

wydaje od dnia 1. listopada 1867.

**ASYGNACJE KASOWE**

4% z 8dniowem wypowiedzeniem

4 1/2% „ 14dniowem „

5% „ 30dniowem „

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacji  
kasowych w obiegu będących:

od 3 1/2 procent po 4 od sta 311-25?

„ 4 „ „ 4 1/2 od sta.

Lwów dnia 31. października 1867.

DYREKCJA.



Ces. król. koncesjonowany

**korneuburgski proszek bydłocy**

dla koni, bydła rogatego i owiec.

**Płyn uzdrawiający dla koni,**

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Wyłącznie uprzyw. przez Jego ces. Mość, cesarza Franciszka Józefa.

**Balsam na kopyta dla koni**  
na suche, pękające kopyta, małe wydrażenia itd.

**Hufstrahlpulver**

na wygniwanie kopyt końskich (gegen die Strahlfäule der Pferde).

Ma na składzie:

we Lwowie: Konstanty Iskierski, apteka Piotta Mikolascho, apteka A. Ber-  
linera, apteka Zyg. Ruckera (dawniej Tomanka); w Krakowie u p. M. Jawor-  
nickiego w rynku gł. w kamienicy p. Kirchmajera i p. Józefa Jahn, tudzież  
we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urzędzone, które od  
czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

**PRZESTROGA.** W celu ochrony Publiczności od zakupywania **falsyfikatów**,  
oświadcza się, że tylko takie paczki i flaszki uważać można jako prawdziwe,  
które noszą pieczęć apteki obwodowej korneuburgskiej. 464-3-10

**Obwieszczenie.**

W skutek niustannej zamieci śnieżowej zostały wszystkie  
usiłowania utworzenia kolei między Lwowem a Gródkiem uda-  
remnione, a odejście pociągów, wczorajszego wieczornego i dzi-  
siejszego rannego, przeszkodzone.

Można jednak się spodziewać, iż odejście dzisiejszego po-  
ciagu nr. II. prawdopodobnie nastąpi.

Pociągi osobowe nr. III. i I. stoją w Gródku i zapewne  
dzisiaj po południu nadejdą.

We Lwowie dnia 13. lutego 1868.

498-1

Dyrekcja ruchu c. k. kolei Karola Ludwika.

Przeciw mniej więcej silnie występującym zaziębieniom organów respiracyjnych,  
jakoto: chropawości w gardle, chrypcy, drażliwości do kaszlu i t. p. znacho-  
dzimy przeróżne środki polecane, jakoto: bonbony, pastylki, drogie syropy i ekstrakty  
Ponieważ gatunek tych artykułów przez spekulację stał się bardzo wielostronnym  
przezo co do wyboru nieco ostrożności cierpięcej publiczności doradzić koniecznym  
okazuje się. — Bezwarunkowo pierwszeństwo należy się przedewszystkiem **Stollwerka**  
**bonbonom piersiowym.** Więcej niż 25cio letnie istnienie tychże, ministeryalne  
uznania wszystkich prawie państw, niezliczone rekomendacje ze strony lekarzy i  
konsumentów, tudzież przyznane premje i medale honorowe, jakeimi żaden inny fa-  
brykat poszczycić się nie może, są najwymowniejzemi dowodami wyśmienitości tego  
domowego środka; przyczem cena tak mierna iż dla każdego jest przystępną dla czego  
też powyższe bonbony wszechstronnie polecamy. 430-6-6